

Katarzyna Maniowska\*

# Imbecyl, wiejski głupek, legiony durni

## Umberto Eco o głupocie

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2023.027>

**Streszczenie:** Głupota jest zjawiskiem trudnym do zdefiniowania, ponieważ lubi przybierać rozmaite formy: ignorancji, mentalnego lenistwa, hipokryzji, fanatyzmu. Jeszcze trudniej znaleźć adekwatną ripostę na przejawy głupoty, bowiem wszelkie środki retoryczne użyte w debacie z głupim adwersarzem błędnie zakładają ten sam poziom intelektualny między rozmówcami.

Felietony Umberto Eco zawarte w zbiorach pt. *Pape Satàn aleppe* staną się punktem wyjścia do rozważań o możliwościach opisanie głupoty dostrzeżonej w społeczeństwie włoskim w latach 2000–2015. W niniejszym artykule o charakterze przeglądowym na tle kontekstu społecznego i politycznego zostanie poddane analizie zagadnienie środków stylistycznych użytych przez włoskiego semiotyka. Interpretuje on współczesność w ujęciu porównawczo-historycznym: komentowane wydarzenia są dla Eco oznaką niebezpiecznych procesów politycznych i społecznych.

Stosowane przez Eco takie tropy jak m.in. porównanie, analogia, antyteza, hiperbola, epitet, parodia okazują się być nie tylko intelektualną rozrywką. Eco pomny na niedawną przeszłość Włoch chce przede wszystkim przestrzegać przed konsekwencjami mentalnej indolencji, która już raz doprowadziła do tragedii faszyzmu.

**Słowa kluczowe:** Umberto Eco, głupota, środki stylistyczne

---

\* Dr, adiunkt w Katedrze Romanistyki Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Zainteresowania badawcze: włoski język specjalistyczny w ujęciu porównawczym.

Email: [katarzyna.maniowska@mail.umcs.pl](mailto:katarzyna.maniowska@mail.umcs.pl) | ORCID: 0000-0002-8682-7951.

# Imbecile, the Village Idiot, Legion of Fools

## Umberto Eco About Stupidity

**Abstract:** Stupidity is a phenomenon difficult to describe since it tends to assume various forms: ignorance, mental laziness, hypocrisy, or fanaticism. It is even more difficult to find an adequate answer to the manifestations of stupidity, because all rhetorical means in the debate with a stupid adversary are used on the wrong assumption of the same intellectual level between the interlocutors. Umberto Eco's columns included in the collection *Pape Satàn aleppe* will provide a useful starting point for further reflection on representation of the stupidity perceived in Italian society in the years 2000–2015. In this present review paper the issue of stylistic means used by the Italian semiotician will be analyzed with a particular focus on political and social context. He interprets contemporaneity from a comparative-historical perspective: for Eco, the commented events are a sign of dangerous political and social processes.

The literary tropes used by Eco include: comparison, analogy, antithesis, hyperbole, epithet, and parody; they turn out to be not only intellectual entertainment. Mindful of Italy's recent past, Eco wants, above all, to warn against the consequences of mental indolence, which once led to the tragedy of fascism.

**Keywords:** Umberto Eco, stupidity, stylistic means

**E**co w felietonach napisanych w latach 2000–2015 i następnie zebranych w zbiorze pt. *Pape Satàn aleppe* porusza różnorakie kwestie związane z ówczesną sytuacją polityczną i społeczną, które łączy kłamrą makrotematów: „kryzys wartości, uleganie pokusom reklam, potrzeba pokazania się w telewizji, utrata pamięci historycznej i indywidualnej” (Eco 2016: 282). Felietony powstały w niezwykle intensywnym okresie rozwoju technologii, kiedy to internet stając się coraz popularniejszy, w sposób nieunikniony i nieodwracalny zaczął wpływać na proces zmian zachowań społecznych. Intelktualiści pokroju włoskiego semiotyka odczytywali znaki czasu, a ich ocena daleka była od rajskich wizji roztaczanych przez wówczas raczkujące późniejsze technologiczne giganty, które niczym Golem zaczęły monopolizować rynek, pożerając pierwotne ideały otwartości i demokratyczności świata w sieci. Dekadę później lektura felietonów Eco przypomina prace archeologiczne i nie bez nostalgii można przeczytać o, wydawałoby się, dawno już przebrzmiałych problemach, których konsekwencje są wciąż dotkliwie odczuwane.

## Czym jest głupota

Włoski ekonomista Carlo Maria Cipolla w lapidarnym eseju *Le leggi fondamentali della stupidità umana* (Cipolla 1988) ilustruje, jak tytułowe prawa głupoty od zawsze wpływają na losy ludzkości i jak bardzo groźne w skutkach bywa m.in. niedoszacowanie liczby

głupców w populacji (pierwsze prawo głupoty) oraz to, że głupota występuje niezależnie od innych cech danej osoby (drugie prawo głupoty).

Eco diagnozuje głupotę na podstawie znaków obserwowanych we włoskim społeczeństwie. Jego klucz semiotyczny może ułatwić wskazywanie objawów głupoty, jednak nie pomaga to w sformułowaniu jej definicji. Wszak przymiotnik „głupi” jest po prostu wyrażeniem uznanym za obelżywe, mimo że zawiera w sobie również diagnozę pewnego stanu rzeczy. Nawet próba sporządzenia typologii głupców zaproponowana na przykład przez Dortiera ma znamiona napastliwego wyśmiewania się z obiektów badawczych, ponieważ trudno przecież za naukowe uznać takie określenia jak „głupia szuja”, „głupiec pospolity”, „idiota”, „zbzikowany” (Dortier 2019: 32–40). Dortier wychodzi ze słusznego założenia, że „skoro istnieją różne typy inteligencji, to różnorodność typów głupoty też musi być duża” (Dortier 2019: 32), jednak sam wpada w pułapkę własnego toku myślenia, wyliczając typologie głupców, a nie głupoty. Tymczasem może zasadne byłoby przyjęcie założenia, że każdy człowiek jest okresowo lub permanentnie głupi w wybranych dziedzinach życia i wykazuje wyjątkowe rozwinięcie wyselekcjonowanych typów głupoty, np. głupoty językowej, emocjonalnej, wizualno-przestrzennej, ruchowej, muzycznej, interpersonalnej itp.

Temat głupoty jako zjawisko psychologiczne i społeczne jest niewdzięczny, bo zmusza do zagłębienia się w rzadko uczęszczane obszary umysłowości. Badacz, podobnie jak Eco, podejmując próbę opisanego tego zjawiska, wyrusza w podróż na antypody własnego wysublimowania intelektualnego. Jak jednak ocenić stadium głupoty indywidualnej, czy kolektywnej, skoro dotąd nie wypracowano żadnych narzędzi, pozwalających określić jego skali? Zabieg ten jest dokonywany w oparciu o bardzo subiektywne wyznaczniki, które paradoksalnie mogą świadczyć również o co najmniej nierozsądnym podejściu badacza do tematu:

[...] głupek, bez względu na użyty termin czy metafory, to osoba, której inteligencję uznajemy za niską, a horyzonty umysłowe za ograniczone. Toteż głupota zawsze jest definiowana w sposób relatywny. Nie jest się głupcem samym w sobie (gdyby wszyscy byli tacy, nikt nie mógłby tego zauważyć). Innymi słowy, głupotę mierzy się zależnie od punktu odniesienia, wyznaczonego przez tego, kto uważa się za lepszego (Dortier 2019: 32).

Badania nad głupotą są również niewdzięczne ze względu na swoją jałowość. Wszelkie pamflety, eseje czy rozprawy naukowe poświęcone głupocie, analizują zagadnienie, bez nadziei jednak na możliwość modyfikacji przywoływanego stanu rzeczy. Biolog prowadzący badania nad genetyką pantofelka, podejmuje się zadania obiektywnego opisanego rzeczywistości. Badacz opisujący głupotę, kieruje się nie tylko celami badawczymi, ale przede wszystkim często nieskrywaną aspiracją wyrugowania głupoty. Głupota uwiera, jest szkodliwa, niebezpieczna dla społeczeństwa, stąd cel podejmowania tematu jest chwalebny. Jednak tak jak pantofelek nie jest w stanie utożsamić się z naukowymi opisami siebie samego, tak samo głupi nie uzna, że diagnoza głupoty jest skierowana pod jego adresem. Zatem i tutaj głupota zaraża badacza, który popełnia głupstwo, wierząc, że może coś z głupotą zrobić. Felietony Eco są dowodem jak próba podjęcia polemiki z głupotą obraca się ostatecznie przeciwko autorowi z tej prostej przyczyny, że jego erudycja i retoryczne zabiegi nie przekazują żadnej treści osobom, do których w rzeczywistości są kierowane. Głupota, na co wskazywałaby etymologia polskiego rzeczownika, symbolizuje zaciemnienie, zagłuszenie i żadne światło rozumu przez nią się nie przedostanie:

Psl. \*głupъ \*całkowicie zaciemniony; ciemny na umyśle, nierozumny, nie rozumiejący, niedoświadczony, tępy, głupi; obłąkany, szalony [...] Pierwotne znaczenie przypuszczalnie ‘ściśnięty’, przytłumiony, zagłuszony, przysłonięty, pozbawiony światła, zaciemniony, najpierw chyba o roślinach (zagłuszonych, pozbawionych światła przez inne rośliny), wtórnie o czymś całkowicie zaciemnionym, np. o nocy, stąd przeniesione na właściwości umysłowe, psychiczne człowieka ‘ciemny na umyśle, nierozumny, nie rozumiejący, niedoświadczony, tępy, głupi’, ‘odurzony, obłąkany, szalony’ (Borys 2005: 165).

Felietony Eco są popisem jego retorycznej brawury, mimo że najbardziej adekwatnym argumentem dostosowanym do poziomu intelektualnego rozmówcy zdaje się być dyskurs proponowany przez głupca i prostaka. Myśl taka pojawia się również u Eco przy okazji rozważań o niegodnym języku parlamentarnym. Włoski intelektualista, chcąc ukazać prymitywizm współczesnego dyskursu, parafrazuje kwiecistą wypowiedź wyimaginowanego parlamentarzysty:

W sytuacji, w której kiedyś nasi politycy, zapewne czytając z kartki, powiedzieliby: „Okazuje się, że jest przyzwolenie na to, by zamiast polityki zgodności i próby znalezienia wspólnego toru wybierać bardziej asymptotyczną drogę, która nie przewiduje żadnych punktów wspólnych”, dzisiaj pewnie ograniczyliby się do: „Dialog? Do diabła z tymi skurwisynami” (Eco 2016: 349–350).

I chociaż powyższe wnioski Eco mogą prowadzić do negatywnej konkluzji o powszechnym sparszywieniu języka oraz zwyczajów w społeczeństwie, w dalszej części artykułu proponujemy analizę wybranych figur retorycznych użytych przez autora *Pape Satàn aleppe* jako oręż przeciwko zalewowi bylejakości i prostactwa.

## Retoryka a konkretyzacja głupoty

Dominującą figurą retoryczną stosowaną przez Eco jest ironia. Czasem sarkastyczna i aluzyjna hiperbolizacja ma podkreślić absurdalny tok myślenia oponentów lub stać się komentarzem do niewiarygodnych zdarzeń, pomimo że Eco jest świadomy, że ironia i hiperbola mogą obrócić się przeciw piszącemu: „Każda ekstremistyczna wypowiedź, nawet żartobliwa, łatwo może znaleźć uznanie wśród oszołomów” (Eco 2016: 257). Wbrew tym deklaracjom Eco podejmuje dialog z człowiekiem współczesnym, na którego portret pamięciowy składają się między innymi takie cechy, jak: pragnienie rozpoznawalności, ignorancja oraz fanatyzm. Felietony zawarte w *Pape Satàn aleppe* powstawały w okresie 2000–2015, jednak niezależnie od wydarzeń politycznych i społecznych to głównie w nich Eco dostrzega swiste *perpetuum mobile* dziejów. Eco przypatruje się współczesności przez pryzmat telewizji, która stopniowo ustępuje miejsca internetowi, potęgującemu wszystkie bolączki mass mediów dostrzeżone i opisane już w pierwszych felietonach i esejach (Eco 1994; Eco 1995). Rewolucja informacyjna, którą obserwuje i opisuje Eco, z czasem okazuje się być pułapką dla społeczeństwa nieprzygotowanego lub niezdolnego do korzystania z własnych wynalazków myśli, na co wskazał także teoretyk płynnej współczesności, a do którego nawiązuje podtytuł *Pape Satàn aleppe – Kroniki płynnego społeczeństwa*:

[...] połączenie wielkich oczekiwań i zawiedzionych nadziei wydaje się z perspektywy czasu, jej [historii sieci] cechą charakterystyczną [...] internet triumfalnie wkroczył do naszego świata, obiecując stworzenie „środowiska idealnego, politycznego i demokratycznego”, ale dokąd nas to zaprowadziło? Do obecnego kryzysu demokracji i pogłębiania się podziałów oraz konfliktów politycznych i ideologicznych. Owszem, z entuzjazmem przyjęliśmy obietnicę szansy na drugie życie, ale świat, w którym usiłujemy je wieść, to świat cybernetyki i oszczerstw. Pojawienie się internetu nagle urzeczywistniło nasze marzenia o sławie, ale oferując nam dążenie do realizacji, jednocześnie uczyniło je niemal obowiązkowym (Bauman 2018: 76).

Często prześmiewczy charakter felietonów opiera się zatem na ironii, która według niektórych znawców retoryki jest zaliczana zarówno do figury myśli (*figurae sententiae*) (Lausberg 1969: 237–240), jak i figury słowa (*figurae elocutionis*) (Lausberg 1969: 128–129). Mizzau (1984: 13–16) przytaczając antyczne i współczesne definicje tego tropu stylistycznego, wykazuje, że przeważa w nich postrzeganie ironii jako antyfrazy lub inwersji semantycznej i za Bachtinem podkreśla wewnętrzną dialogowość słowa, którego odwrócony sens jest swoistym cytatem myśli własnej (autoironia) lub cudzej i zawsze odsyła do treści wcześniejszej. Ironia przybiera różną postać: od łagodnej i żartobliwej formy, przez sarkazm, parodię czy komiczną deformację (Garavelli 2015: 167). Ironia zawsze jest jednak echem toku rozumowania uznanego przez mówiącego za błędne, niewłaściwe lub niedopuszczalne (Garavelli 2015: 167) i stanowi odwróconą formę emfazy: “L’ironia è uno ‘sgonfiamento’ dell’enfasi, del prendersi sul serio; vuole indurci a ridimensionare il mondo e noi stessi, ma non è né superficialità né futilità, è piuttosto pudore, mescolanza di riso e di pianto”<sup>1</sup> (Garavelli 2015: 167). Ironia (gr. εἰρωνεία) to zatem złudzenie, nieprawda, udawanie, odwrócenie sensu.

Jako taka, ironia nie jest czytelna bez odpowiedniej kontekstualizacji. Felietony Eco przepelnione ironią są solidnie zakotwiczone we włoskiej rzeczywistości, stąd ironiczne konkluzje autora tracą ostrość przy niedostatecznym przygotowaniu kulturowym, historycznym i językowym, jak może zdarzyć się przy odczytywaniu sensu następującego fragmentu:

Oczywiście telewizja może pokazać nam, co się dzieje w Iraku, ale tego, dlaczego zawsze już od czasów cywilizacji mezopotamskiej, to się dzieje właśnie tam, a nie na Grenlandii, możemy dowiedzieć się tylko w szkole. A jeśli ktoś zaprzeczy, twierdząc, że czasem mówią o tym także poważni goście takich programów, jak *Porta a porta*, to w takim razie w szkole powinno omawiać się program *Porta a porta* (Eco 2017: 105).

W powyższej wypowiedzi ironia jest budowana stopniowo: mamy tutaj aluzję do znanego programu telewizyjnego prowadzonego od 1996 roku przez Bruno Vespę. Program emitowany w publicznej stacji RAI 1 został uznany za przykład sentymentalno-awanturczego dziennikarstwa, w którym publiczną debatę zastąpiono wielogodzinnymi przepychankami słownymi lub teatralnymi monologami uczestników i prowadzącego. Bruno Vespa wzbogacił nawet słownik włoski o nowy przymiotnik – *vespiano*, będący synonimem pospolitości,

<sup>1</sup> [Ironia wypuszcza powietrze z emfazy, z brania siebie na poważnie. Chce zmusić nas do przemeblowania świata i samych siebie, jednak nie jest to ani powierzchowność, ani jałowość, a raczej wstydlivość, mieszanina śmiechu i płaczu]; jeśli nie wskazano inaczej, tłumaczenie fragmentów niepublikowanych w języku polskim pochodzą od Autorki artykułu.

wręcz intelektualnego prostactwa. W przywołanym wyżej fragmencie pojawia się także inny stały element felietonów Eco – dialogizm. Kontrargument proponowany przez wyimaginowanego oponenta Eco jest pewnego rodzaju próbą otwarcia się na odmienność gustów i myśli. Ostatecznie adwersarz – widz tego programu i przedstawiciel *vulgus*, pospólstwa, do którego jest on kierowany, zostaje ośmieszony jako ignorant i mistrz niespójności rozumowania. W konsekwencji o równie dwuznacznym i ironicznym wydźwięku może także wydawać się epitet „poważni goście”.

Eco często stosuje porównania – powołując się na własne doświadczenie komentuje bieżące wydarzenia polityczne i społeczne, co czasem może przypominać nostalgiczną krytykę współczesności przez pryzmat własnego dzieciństwa. Z racji jednak, że Eco z autopsji zna pojęcie wojny, nacjonalizmu i faszyzmu, tym bardziej niepokojące mogą wydać się analogie, jakie dostrzega w społeczeństwie włoskim XX i pierwszych dekad XXI wieku:

Oczywiście jakieś dziedzictwo faszyzmu (oprócz ekstremistów neofaszystowskich) pozostało w naszym charakterze narodowym i raz na jakiś czas daje o sobie znać. Są to na przykład: rasizm, homofobia, wszechobecny szowinizm, antykomunizm czy skłanianie się ku prawicy, choć prawdę mówiąc, postawy te były równie popularne we Włoszech przedfaszystowskich. Uważam jednak, że Pasolini miał rację, a charakter narodowy został zdecydowanie bardziej naznaczony ideologią konsumpcjonizmu, snem o liberalizmie i telewizją (Eco 2017: 225–226).

Telewizja gorsza od faszyzmu? Czyżby celowa przesada mająca na celu przyciągnięcie czytelników, wbrew deklaracjom samego Eco o jego niechęci do powszechnej hiperbolizacji stosowanej w mass mediach (Eco 2017: 222)? To zaskakujące stwierdzenie należy jednak odnieść do rzeczywistości włoskiej polityki, w której przez ponad dekadę niepodzielną władzę sprawował magnat telewizyjny, wprowadzając sposoby rządzenia przez Eco określone mianem „reżimu populizmu medialnego” (Eco 2017: 440):

Na tym polega piękno populizmu medialnego. Jeśli powiesz coś w parlamencie, zostaje to zaprotokołowane i nie możesz potem twierdzić, że tego nie powiedziałeś. Natomiast mówiąc coś w telewizji, Berlusconi uzyskał natychmiastowy efekt (zdobył popularność w celach wyborczych); następnie twierdząc, że wcale tego nie powiedział (Eco 2017: 441).

Włoski intelektualista z czasem w coraz bardziej komicznej postaci Berlusconiego widzi zagrożenie dla demokracji, w której *demos*, pod naporem lenistwa intelektualnego, poddaje się manipulacji środkom masowego przekazu kontrolowanym przez przedstawiciela władzy. Sama istota telewizji, serwująca „bodźce percepcyjne” (Eco 2005: 329) jest złudnie odbierana przez widzów jako lustrzane odzwierciedlenie rzeczywistości. Obraz telewizyjny wyjściowo zaświadcza nieprawdę o przedstawianym świecie, a jeśli poddany zostanie dalszej manipulacji, narzuca konkretny schemat interpretacyjny. Umniejszenie roli faszyzmu na rzecz telewizji jest u Eco zatem zabiegiem retorycznym – przez porównanie dwóch zjawisk ukazuje między nimi bliskie i niebezpieczne pokrewieństwo. Biorąc jednak pod uwagę przemysł kinematograficzny Mussoliniego<sup>2</sup> przekierowany na gloryfikowanie

<sup>2</sup> W 1924 został założony Istituto LUCE (L'Unione Cinematografica Educativa), które w dwudziestoletnim okresie faszyzmu produkowało filmy i materiały filmowe na zamówienie reżimu. Mussolini, głównie za sprawą tzw. *cinogiornali* (dzienników kinowych) wykorzystał działalność instytutu w celach propagandowych, promując

*duce* (Mantelli 2012: 51), telewizja Berlusconiego okazuje się być jedynie późniejszym wynalazkiem pewnej formy reżimu. Można wysunąć zastrzeżenie, że kanały Mediaset<sup>3</sup> nie były i nie są jedynymi dostępnymi formami pozyskiwania wiadomości o świecie i oponenci Berlusconiego nie byli zsyłani na wyspy Liparyjskie, jak działo się z przeciwnikami Mussoliniego. Niemniej jednak podobne mechanizmy działania przywódców oparte na umówieniu przekazu budzą u Eco niesmak, a często i wstręt równy niechęci, jaką żywi on do obywateli dobrowolnie rezygnujących z wolności do wychodzenia z ciasnych ram swojego wyobrażenia o świecie.

## Konsekwencje głupoty

Wspomniane pozostałości faszyzmu, rozwijające się na pożywcze populizmu to wszelakie formy rasizmu, które wbrew ironicznej puencie zawartej w felietonie pt. *Cóż za wstyd, nie mamy żadnych wrogów* (Eco 2017: 249) są zauważalne na wielu płaszczyznach życia społecznego:

Włosi nie mają wroga zewnętrznego, a nawet jakby mieli, to nigdy nie doszliby do porozumienia w kwestii tego, kto nim jest, bo są zbyt zajęci nieustanną wojną wewnętrzną. Włosi walczą między sobą: miasto przeciwko miastu [...] region przeciwko regionowi, a nawet rząd przeciwko władzy sądowniczej, władza sądownicza przeciwko władzy ekonomicznej [...] (Eco 2017: 252–252).

Mniej dosadnie rozprawia się Eco z różnymi formami rasizmu zaobserwowanymi u niektórych swoich rodaków i sympatyków ksenofobicznej partii Ligii Północnej. W przesmiewczym felietonie *Przekłęci Rumuni* poprzez zastosowanie enumeracji przywołuje on słynne przestępstwa, których jakoby mieli dopuścić się tytułowi Rumuni, m.in. Previtului, Berluschescu. Felieton jest pamfletem retoryki ksenofobicznej, opartym na nieprawdziwych wywodach i przez to niezwykle groźny w skutkach, jeśli zostałby odczytany dosłownie. Sarkastyczne podsumowanie wyliczenia jest bowiem parafrazą słów upowszechnianych przez skrajnie prawicowe partie:

Ci wszyscy Rumuni doszczętnie zniszczyli obraz kraju uczciwych, bogobojnych ludzi, którym przemoc jest obca, którzy szanują różnice kulturowe, religijne i polityczne. Całe szczęście w końcu zorientowaliśmy się, że to oni są wszystkim winni. Teraz, przy dobrej organizacji patroli Ligii Północnej, nareszcie przywrócimy prawo i porządek w naszym nieszczęsnym państwie (Eco 2017: 248–249).

Ten przykład ukazuje, jakie zabiegi retoryczne stosowane są przy rozpowszechnianiu treści ksenofobicznych i nacjonalistycznych; są to m.in. porównanie, analogia, antyteza, hiperbola, epitet, które mają na celu tworzenie iluzji racjonalnego wyводу.

---

swoją obraz poprzez filmy, postrzegane jako „produkt masowy” od czasów Duce (Manetti 2012: 51) i skutecznie przemawiający do mas.

<sup>3</sup> Mediaset S.p.A. to przedsiębiorstwo założone w 1992 r. przez Silvio Berlusconiego, obecnie wchodzące w skład Fininvest S.p.A., włoskiego holdingu zarządzanego przez rodzinę Berlusconi.

Eco wyśmiewając dyskurs rozpowszechniany przez mass media, uświadamia, że to, co u niego jest jedynie intelektualną grą, porozumiewawczym mrugnięciem do świadomego czytelnika, w rzeczywistości staje się niebezpiecznym narzędziem wymyślenia wroga (Eco 2012): „Nienawiść może być zbiorowa, a w wypadku reżimów totalitarnych nawet musi” (Eco 2017: 278). Sparodiowana w felietonie enumeracja zaproponowana przez głupca jest zatem ciągiem prostych i niezweryfikowanych treści, które przez swoją natrętną powtarzalność zapadają w pamięć i kreują pewien obraz świata.

## Sens znaku

Słowa to nie fakty, zatem i interpretacja nie może być obiektywna: „fakty same w sobie są nieme, dlatego że zawsze rodzą jakąś interpretację i [...] wszystko, co wiemy, zależy od tego, jak na to patrzemy, czyli od naszej perspektywy interpretacyjnej” (Eco 2017: 311) i jak sam stwierdza Eco w felietonie *Czy widzowie szkodzą telewizji?*: „intencja przekazu nie zawsze będzie odczytywana w ten sam sposób przez wszystkich odbiorców” (Eco 2017: 187). Odczytanie sensu pewnego znaku jest ściśle związane z możliwościami odbiorcy. W tak zmiennym znaczeniowo świecie pojawia się wątpliwość, czy krytyka współczesności jest możliwa, jeśli interpretacja to czynność subiektywna, czemu Eco dał wielokrotnie wyraz w swoich rozważaniach o języku: „l'essere suscita interpretazione; nel momento in cui possiamo parlarne, esso è già interpretato”<sup>4</sup> (Eco 2005: 12). Eco w swoich felietonach wyraża zaniepokojenie jak bardzo niewiedza i nadmierna ufność w nieograniczone możliwości technologii mogą doprowadzić do tworzenia równoległych światów możliwych (*mondi possibili*), których istnienie rozpatrywane na poziomie teoretycznym (Eco 2007: 44–47) w rzeczywistości staje się upiorną wizją komunikacyjnego chaosu:

Internet jest taki jak Funes. Jako zbiór nieuporządkowanych, nieprzefiltrowanych i niezorganizowanych treści pozwala każdemu użytkownikowi stworzyć własną encyklopedię, to jest własny system wierzeń, pojęć i wartości [...] Teoretycznie więc moglibyśmy dojść do sytuacji, w której istniałoby sześć miliardów różnych encyklopedii, a ludzkość zostałaaby sprowadzona do sześciu miliardów ludzi pogrążonych w niejasnym dialogu, w którym każdy mówi innym, tylko dla siebie zrozumiałym języku (Eco 2017: 114).

Eco w demokratycznym dostępie do informacji oraz nieograniczonych możliwościach generowania treści oferowanych przez internet dostrzega zagrożenie i wówczas ton jego wypowiedzi staje się bardzo emocjonalny: „Oprócz wiarygodnych stron tworzonych przez kompetentnych autorów istnieje cała masa fałszywych stron prowadzonych przez półgłówków, osoby nie zrównoważone albo wręcz kryminalistów, a nie wszyscy użytkownicy sieci potrafią ocenić, czy dana strona jest godna zaufania czy nie” (Eco 2017: 99). Za czasów świetności telewizji ikonicznym obrazem głupca był „półgłów[ek], który podczas wywiadów macha ręką zza pleców rozmówców” (Eco 2016: 33). Internet wygenerował nową postać tegoż modelowego głupca, który pod byle pretekstem pragnie zaświadczyć w sieci

<sup>4</sup> [Byt pociąga za sobą interpretację; gdy możemy o nim mówić, on już jest interpretowany].



o swoim istnieniu, płacąc za to cenę utraty wolności: „pierwszy raz w historii ludzkości śledzeni współpracują ze śledzącymi, ułatwiając im pracę, a w dodatku czerpiąc z tego satysfakcję, ponieważ ktoś widzi ich egzystencję, i nie ma żadnego znaczenia, że czasami egzystują oni jako kryminaliści albo idioci” (Eco 2016: 42).

Głupota nowej generacji nie jest wynikiem niewiedzy, a nieumiejętności selekcjonowania zalewu treści generowanych przez osoby niesione nurtem debaty publicznej, która oparta na nieograniczonym dostępie do sieci przypomina wspomniany informacyjny „bezelowy bełkot” (Eco 2017: 101), potęgujący „umysłowy chaos” (Eco 2017: 96) obiorców:

Opinie wyrażane na Twitterze nie mają najmniejszego znaczenia, dlatego że mogą się nimi dzielić wszyscy, a wśród wszystkich zawsze znajdzie się ktoś, kto wierzy w objawienia maryjne w Medziugorie; ktoś, kto odwiedza chiromantę; ktoś, kto winą za 11 września obarcza Żydów, i ktoś, kto wierzy Danowi Brownowi. [opinie z Twittera] mówią o wszystkim i o niczym, jedna przeczy drugiej, a jako całość nie dają żadnego wglądu w to, co myślą ludzie, ale jedynie, co pojedyncze osoby wymyśliły na poczekaniu (Eco 2016: 39).

W powyższym przykładzie głupota rozumiana jako bezmyślne upowszechnianie indywidualnych przekonań nakłada się również na wymiar psychologiczny zjawiska głupoty – współczesna komunikacja społeczna coraz rzadziej opiera się na potrzebie komunikacji, a przypomina raczej publiczny monolog, prowadzony przez, wydawać by się mogło, osoby dotknięte narcystycznym zaburzeniem osobowości (Lasch 2019). O tzw. społeczeństwie spektaklu pisał już Guy Debord na długo przed pojawieniem się mediów społecznościowych, w których każdy użytkownik próbuje stać się spektaklem we współczesnym teatrze świata: „[o]derwane od poszczególnych aspektów życia obrazy łączą się we wspólnym nurcie, w którym jedność życia nie może już zostać przywrócona. Rzeczywistość pojmowana częściowo rozwija się teraz w swoją własną, uogólnioną jedność, jako oddzielny pseudoświat” (Debord 1998: 11). Stanisław Lem w recenzji *Imienia Róży* kwituje, że „natura ludzka to w gruncie rzeczy *constans*, ośrodkowo niezmienna historycznie, przez co kolejne generacje odgrywają wciąż to samo, fatalnie kończące się przedstawienie, choć same o tym na ogół nie wiedzą” (Lem 2010: 364–365). Zatem opisywane przez Eco zachowania nie są niczym nowym w panoramie rozwoju ludzkości, a jedynie internet skupił jak w soczewce wszelakie emanacje głupoty. Może i Eco spośród dostępnych figur retorycznych nie stosuje bezpośrednio *imprecatio*, jednak w kilku przypadkach nie korzysta z kwiecistych środków retorycznych i odwołuje się do słów mniej lub bardziej dosadnych, jak wówczas, gdy widzi społeczne przyzwolenie na utytułowaną ignorancję „doktorów z licencjatem” (Eco 2017: 355–358) lub „impertynen[tów], którzy wychowują kolejne pokolenie impertynentów” (Eco 2017: 270). Nic tak bowiem zdaje się nie irytować włoskiego intelektualistę, jak bezrefleksyjna głupota w najczystszej postaci: „Gówno prawda różni się od głupstwa tym, że jest ona wyrażeniem bezsprzecznie błędnym, powiedzianym po to, by nas do czegoś przekonać, a ten, kto ją wypowiada, wcale się nie przejmuje, czy mówi prawdę, czy fałsz” (Eco 2017: 498). Nawet sam, jako „wkład w ocieplanie włoskiej niepoprawności politycznej”, podsuwa obszerną listę dialektalnych obelg (Eco 2017: 350–351), jak chociażby *scimunnito*, *fesso*, *grullo*, *pirla*, *mentecatto*, *scemo*, *minchione*, *cafone*.

Dialog z głupim jest zatem z góry skazany na niepowodzenie – im bardziej wyrafinowane środki stylistyczne, tym mniej prawdopodobne będzie zrozumienie ich przez oponenta.

Dialog z głupcem wydaje się niemożliwy właśnie z powodu przepaści intelektualnej, gdy jedna ze stron nie dopuszcza możliwości tego, że usłyszana wypowiedź jest nośnikiem treści innych niż dosłownych. Wysiłki retoryczne są w przypadku Eco jedynie zabawą intelektualną, która zostanie podchwycona przez wyselekcjonowanych adresatów.

## Podsumowanie

Paradoks rozmowy z głupim polega na tym, że nie chce lub nie potrafi on wyjść poza wąskie ramy swojego światopoglądu – jest to pewnego rodzaju upór poznawczy, czyli ugruntowanie własnych poglądów niezależnie od przedstawionych argumentów. Brak zrozumienia pewnych kwestii nie jest oznaką głupoty, ale programowa niechęć do ich poznania i rozpatrzenia z punktów widzenia odmiennych od własnych jest już przejawem mentalnej gnuśności. Z drugiej strony utopijna wiara człowieka niegłupiego w to, że przekona głupiego siłą swoich argumentów paradoksalnie jest również przejawem pewnej głupiej naiwności. Eco stwierdził, że „Granica między szaleństwem a mądrością jest tak cienka, że w ramach ćwiczeń warto ją jak najczęściej przekraczać” (Eco 2017: 384). Parafrazując jego słowa, można by stwierdzić, że jeszcze cieńsza jest granica między głupotą a mądrością, z tą jedyną różnicą, że nie zawsze oczywisty jest moment jej przekroczenia.

## Bibliografia

- Bauman, Zygmunt [&] Thomas Leoncini 2018. *Płynne pokolenie*. Tłum. Szymon Żuchowski. Warszawa: Czarna Owca.
- Boryś, Wiesław 2005. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cipolla, Carlo Maria 1988. *Allegro ma non troppo con le leggi fondamentali della stupidità umana*. Bologna: Il Mulino.
- Debord, Guy 1998. *Spoleczeństwo spektaklu*. Tłum. Anka Ptaszkowska. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Dortier, Jean-François 2019. *Typologia głupców*. Tłum. Krystyna Szeżyńska. W: Jean-François Marmion (red.). *Głupota. Nieoficjalna biografia*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Eco, Umberto 1992. *Diario minimo*. Milano: Bompiani.
- 1992. *Il secondo diario minimo*. Milano: Bompiani.
- 1994. *Drugie zapiski na pudełku od zapalek*. Tłum. Adam Szymanowski. Poznań: Historia i sztuka.
- 1995. *Diariusz najmniejszy*. Tłum. Adam Szymanowski. Kraków: Znak.
- 2005. *Kant e l'ornitorinco*. Milano: Bompiani.
- 2012. *Wymyślanie wrogów i inne teksty okolicznościowe*. Tłum. Agnieszka Gołębiowska [&] Tomasz Kwiecień. Poznań: Rebis.
- 2016. *Pape Satàn aleppe. Cronache di una società liquida*. Milano: La nave di Teseo.
- 2017. *Pape Satàn aleppe. Kroniki płynnego społeczeństwa*. Tłum. Alicja Bruś. Warszawa: Rebis.
- Garavelli, Bice Montara 2015. *Manuale di retorica*. Milano: Bompiani.
- Lausberg, Heinrich 1969. *Elementi di retorica*. Bologna: Il Mulino.

- Lasch, Christopher 2019. *Kultura narcyzmu: amerykańskie życie w czasach malejących oczekiwań*. Tłum. Grzegorz Ptaszek [&] Aleksander Skrzypek. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- Lem, Stanisław 2010. *Filozofia przypadku. Literatura w świecie empirii*. Warszawa: Biblioteka Gazety Wyborczej.
- Manett, Daniela 2012. «*Un'arma poderosissima*». *Industria cinematografica e Stato durante il fascismo 1922–1943*. Milano: FrancoAngeli.
- Marmion, Jean-François (red.) 2019. *Głupota. Nieoficjalna biografia*. Tłum. Grażyna Jaworska [&] Bożena Sęk [&] Krystyna Szeżyńska-Mackowiak. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Mizzau, Marina 1984. *L'ironia. La contraddizione consentita*. Milano: Feltrinelli.